

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

9 (667)

NIEDZIELA 4 marca 1973

ROK XV

W 25 rocznicę śmierci

MAHATMA GANDHI

W roku 1948 zamordowany został Mohandas Karamchand Gandhi. Jeden z najwybitniejszych ludzi naszych czasów. Lud indyjski przydał mu zaszczytne imię „Mahatma”, co oznacza „Wielki Duch”. Mahatma był nie tylko sumieniem swego kraju, ale nadto nad przeszło trzysztumilionową rzeszą mieszkańców Indii miał większą władzę aniżeli wszyscy dyktatorzy Ziemi. Jednakże nigdy nie panował, nie rozkazywał, nie łamał — głosił tylko swoją prawdę i zasady swej polityki. Był właściwie i po prostu kaznodzieją.

„Przyszłedł jak promień światła, który przebił ciemności - pisze o nim Nehru w swoim „Odkryciu Indii” - zdjął nam łuski z oczu, przyszedł jak wicher, który niejednemu zakotywał, a najmoc-

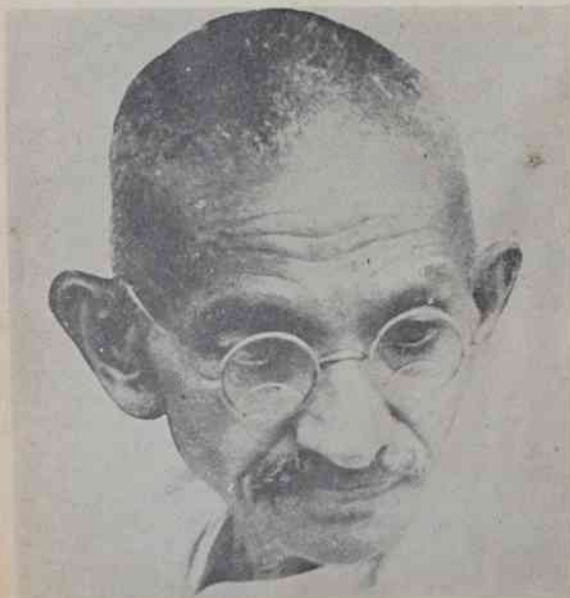
niej poruszył myśl ludzką. Gandhi nie zsiąpnął do nas z wyzynn, ale jakby wynurzył się z morza wielomilionowych mas i przemawiał do nas językiem tych mas, nieustannie wskazując na przerażające warunki ich bytowania. Zejdźcie z grzbiętu chłopca i robotnika, mówil nam, wy którzy żyjecie ich kosztem, skończcie z wyzyskiem, z systemem, który jest źródłem tego ubóstwa i nędzy. Pod wpływem Gandhiego pojęcie wolności politycznej przybrało nową formę i uzyskało nową treść”.

Wielką spuścizną duchową Gandhiego jest jego „metoda zaniechania gwałtu”. Gandhi wzdragał się na samą myśl o zbrojeniu Indii. Jego kraj miał stać się symbolem i wzorem dla innych niestosowania przemocy i miał powstrzymać

właśnie resztę świata od wojen.

„Metoda zaniechania gwałtu - uczył Mahatma - nie jest rezygnacją ze wszelkiej rzeczywistej walki ze złem. Przeciwnie, w mojej koncepcji jest ona walką bardziej aktywną i skuteczną niż odwet, który z samej swej istoty zwiększa niegodziwość... Zmierzam do tego, by całkowicie stępić miecz tyrana nie przez przeciwstawienie mu ostrzejszej broni, lecz przez zawiedzenie jego oczekiwań, że zastosuje gwałt...”

W Środę Popielcową należy zachować post i abstynencję. Abstynencja polega na wstrzymywaniu się od potraw mięsnych, a post na ograniczeniu się do jednego posiłku do syta (można jednak przyjąć lekki posiłek rano i wieczorem). Abstynencja obowiązuje po 14 roku życia, a post po 21 roku do 60 lat. (Prawo Pokutne, 1966 rok).



Mahatma Gandhi
(1869-1948)

„Będę działał na rzecz takich Indii, w których nawet najbiedniejszy będzie czuł, że są one jego krajem, że bierze czynny udział w ich dziejach. Będę walczył o Indie, w których nie będzie kast wyższych i niższych, o Indie, w których wszystkie gminy życia będą w doskonałej harmonii”.

„Kto wiąże swoje losy z ahimsą, prawem miłości, ten codziennie zmniejsza zakres zniszczenia i dąży do popierania życia i miłości. Kto zaś uznaje prawo nienawiści, codziennie rozszerza zakres zniszczenia, popiera śmierć i nienawiść... Niektórzy przyjaciele twierdzą, że dla prawdy i ahimsy nie ma miejsca w polityce. Ja jednak nie zgadzam się z ich stanowiskiem. Nie traktowałem tych zasad jako środków do indywidualnego zbawienia. Wprowadzenie ich do codziennego życia stanowi eksperyment, którego się podjąłem...”

Dzień ogłoszenia niepodległości Indii - 15 sierpnia 1947 r. - był dniem zwycięstwa nad wielowiekowym panowaniem brytyjskim. Jednakże blask wschodzącego słońca wolności przyćmił cień. Otóż powstają dwa niezależne państwa: Indie i Pakistan. Moment uzyskania wolności stał się więc początkiem politycznego podziału Indii.

Obrońca Praw Człowieka

Podział religijny na hindusów i muzułmanów stanowił od dawna źródło wielu konfliktów wewnętrznych. Na przestrzeni całej swojej działalności Gandhi wiele wysiłku poświęcił, aby ocalić jedność Indii, rzucał na szalę całą siłę własnego autorytetu i z całą nieustraszoną siłą wkraczał sam osobiście między skłóconych współrodaków. Przemawiał, przekonywał, ogłaszał głódówki.

30 stycznia 1949 roku fanatyk hinduski zamordował Gandhiego, gdy ten prawie 80-letni starzec, przemawiając na wiecu ludności, ogłosił, że podejmuję jeszcze jedną głódówkę w intencji jedności hindusko-muzułmańskiej, w intencji zaprzestania wzajemnych walk i rzezi. Zginął śmiercią człowieka nieustraszonego, człowieka świętego.

Hinduskim zwyczajem zwłoki należało spalić następnego dnia. O godz. 11-tej przed południem umieszczono trumne ze zwłokami na wyniesieniu zbudowanym na platformie samochodu wojskowego. Silnik wyłączono, a pojazd ciągnęły cztery szeregi żołnierzy armii indyjskiej wszystkich broni. Samochodem kierował wyższy oficer. Pochód posuwał się bardzo powoli: tak powoli, że trzeba było pięciu godzin na brzeg rzeki Jumna. Na żalobnym pojeździe znajdował się Nehru. Samoloty rozswiewały płatki różane. Wielkie oddziały wojskowe maszerowały w uroczystym pochodzie. Półtora miliona ludzi towarzyszyło konduktowi, dalszy milion trwał wzdłuż trasy nad rzeką, oczekiwali nadto jeszcze co najmniej milion.

Nad brzegiem wznosił się stos z drzewa sandalowego zroszony pachnidami. Zwłoki umieszczono na jego szczycie, głową ku północy, stopami w stronę południa.

Mahatma powiedział :

„Widzę, że wszystko dokoła mnie ciągle się zmienia i ciągle umiera, i tylko jest jedna siła, która nie ulega zmianom, która trzyma wszystko w karchach, która tworzy, rozwiązuje i znów tworzy. Tą siłą jest Bóg. Pośród śmierci trwa życie, pośród kląmsrwa trwa prawda, pośród ciemności trwa światło. Stąd wnioskuję, że Bóg jest życiem, prawdą i światłem”.

Trzeci syn Gandhiego — Ramdas — podłożył ogień. Przez chwilę zdawało się, że oszalały z bólu tłum bezwiednie rzuci się na stos. Potem jednak niezgłuchona cisza zapanowała nad rzeszami i nad wszystkim. Słychać było tylko trzask ognia, ogarniającego stos. Płonął przez 14 godzin.

Na czasie jest dzisiejsza ewangelia. Warto się nad nią gruntowniej zastanowić, przyrównać nasze czasy do jej wymagań. Mamy co prawda Deklarację Praw Człowieka. Mamy Instytucję, broniącą „papierkowymi” prawami człowieka. A rzeczywistość?... Smutna, raczej tragiczna.

Państwa, militarnie silne, bezkarnie wkraczają w kraje słabszych. Narzucają im ich ideologie i reżymy. Człotami gnębi się wolę słabszego, przemocą narzuca się wolę silniejszego. Więzi się ludzi odważniejszych, okrzykuje się „zdrajcami” narodu.

Państwa, które tę Deklarację Praw Człowieka podpisały, milczą, są bezsilne. Gorzej, wspólnie zasiadają do okrągłego stołu z oprawcami i dyskutują o różnych problemach. Tymczasem miliony ludzi cierpi. Zniesławieni i zdeptani żyją na marginesie społeczeństwa.

Pytamy się dlaczego? Popelniliśmy straszny błąd! Pozwoliliśmy na to, że pewne ideologie, reżymy i instytucje stały się ważniejsze od człowieka. Pozwoliliśmy tym instytucjom zdeptać godność człowieka. Nie mieliśmy odwagi powiedzieć, jak to uczynił Chrystus; ideologie, instytucje mają służyć człowiekowi, a nie odwrotnie!

Za czasów Chrystusa w narodzie wybranym też była instytucja kapłańska: Sanhedryn. Instytucja ludzi starszych, dostojna kasta bogaczy i uczonych w Piśmie. Ta instytucja obwarowała się Prawem Mojżesza, obkopała się zasiekami przepisów i tłumaczeń swoistych. Niedostępna dla ludzi biednych, nieczuła na ich niedolę.

Jezus Chrystus. Człowiek Bóg. Dobrodziej biedoty i nędzy człowieczej narażał się tej instytucji. Nauczając i uzdrawiając wyzwalał ludzi z matni zła, cierpienia i uprzedzeń ludzkich. Biednych, płaczących prześladowanych i pokój czyniących nazwał błogosławionymi! Bo do nich należy Królestwo niebieskie! To nie było po myśli Instytucji-Sanhedrynu. Instytucja zaczęła śledzić, szpiegować Jezusa.

Za wiele pozwala sobie Jezus z Nazaretu! Nazwał się Panem szabat! Uzdrowia w święty dzień szabat! Nie zachowuje postu... Zasiada do stołu razem z grzesznikami i celnikami! Groźny Prorok! Instytucja już Go osądziła.

„Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno?” — Czynią zarzut Jezusowi. Nie było o co się gorzyć. Zgodniali uczniowie idąc przez pola zrywali kłosa. Palcami je rościerali i połykali, aby zaspokoić głód.

Zgorzonym obłudnikom Chrystus nie odpowiada wprost. Stawia im zaskakujące pytanie zaczerpnięte z rzeczywistości Pisma św. „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy był głodny, on i jego towarzysze?” Jedli chleb, którego im jeść się nie godziło. Tylko kapłani chleb ten spożywać godni byli. Człowiek jest ważniejszy od przepisów i nakazów ludzkich! To nie człowiek ma być ich służką, ale one mają służyć człowiekowi. To też Jezus ogłasza powszechne prawo, broniące godności człowieka : „**Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat**”. Szabat w Starym Przymierzu był dniem Pana. Dniem uwielbienia i dziękczynienia Przedwiecznemu. Był dniem modlitewnego i wypoczynkowego spotkania z Panem. Dlatego był również dniem człowieka.

Człowiek mógł w tym dniu dobrze czynić drugiemu człowiekowi. Tym więc Człowiek Bóg, Jezus Chrystus, Pan szabat mógł leczyć, wyzwalać człowieka z jego nieszczęścia. „Wyciągnij rękę” — mówi Jezus do chorego, a ten spełniając rozkaz Pana uczuwał, że „ręka jego stała się znów zdrowa”.

Pycha i nienawiść zaślepiła faryzeuszów. Z dobra wyświadczonemu nieszczęśliwemu nie zdolni byli się cieszyć. Przeciwnie, wraz ze zwolennikami Heroda przemysłiwali „w jaki sposób Jezusa zgładzić”.

Wspaniała lekcja na nasze czasy. Nie być niewolnikiem takiej czy innej ideologii czy systemu! Przypomina mi się wypowiedź uczonego i pisarza francuskiego, Edwarda Le Roy : „To, że się jest chrześcijaninem, nie powinno zwalniać od tego, aby przemyśleć swoje życie i żyć podług swej myśli”.

Być człowiekiem stuprocentowym, aby w stuprocentowym Człowieczeństwie Chrystusa móc być stuprocentowym uczestnikiem Jego Bóstwa!

Jezus Chrystus, Człowiek-Bóg, jest obrońcą praw człowieka we wszystkich wymiarach życia człowieczego!

Roman Duda omi.

NOWI KARDYNAŁOWIE

2 lutego 1973 r. biuro prasowe Stolicy Apostolskiej podało do wiadomości, że Papież Paweł VI mianował 39 nowych kardynałów. Zwykle, wiele naprzód mówi się o możliwości takiej nominacji; i snuje najróżniejsze domysły. Tym razem wiadomość przyszła raczej nieoczekiwanie.

Gdy o nas chodzi, w sposób zupełnie naturalny, skupiamy uwagę naszą na trzech spośród tych nowomianowanych kardynałów: na trzecim kardynale polskim Arcybiskupie Wrocławia Kominku, oraz na dwóch nowych kardynałach francuskich: dominikaninie O. Pawle Filipie, oraz Arcybp. Tuluzy, Guyot.

Zanim bliżej o nich napiszę, chciałbym się z wami podzielić kilku uwagami jakie nasuwa ostatnia nominacja. Najpierw — jest ona potwierdzeniem pewnej stałej linii rozwoju, a mianowicie nadanie Kolegium Kardynalskiemu charakteru jeszcze bardziej międzynarodowego. Zaledwie kilkadziesiąt lat wstecz większość kardynałów była narodowości włoskiej. Obecnie, na ogólną liczbę 145 kardynałów, już tylko 42 jest Włochami. Następne — najliczniej reprezentowane narodowości to Francja i Stany Zjednoczone. Oba te kraje mają po 12 kardynałów.

Coraz bardziej kolegium kardynalskie wchodzi w teren. Spośród nowomianowanych, 24 jest na czele diecezji. Tylko 4 jest członkami Kurii Rzymskiej, a 2 Nuncjuszami. To wchodzenie kolegium kardynalskiego w teren jest wyrazem troski Papieża o jak najściślejszą łączność duszpasterską, a nie tylko administracyjną, ze światem katolickim.

Z kolei obserwujemy również odmłodzenie Kolegium Kardynalskiego. Średni wiek nowych kardynałów wynosi 60 lat. Dodajmy, że w liczbie ostatnich, sześciu na zaledwie 44 i 52 lata. To odmłodzenie idzie w parze z innym stanowieniem Papieża. W r. 1970 ustalił on że tylko kardynałowie poniżej 80 lat mają prawo wyboru Papieża i mogą jeszcze czynnie pracować w Kurii Rzymskiej. Spośród dotychczasowych 115, tylko 86 spełniało te warunki. Obecnie zaś liczba ta wzrosła do 116.

Następna cecha — to promocja młodych narodów chrześcijańskich. Po raz

pierwszy do godności kardynalskiej zostają wyniesieni biskupi takich krajów jak Kongo, Kenia, Pakistan, Wyspy Oceanu Spokojnego. Jeżeli dodamy jeszcze nominacje biskupów stojących na czele niektórych wielkich miast jak np. Bogota, Lizbona, Karachi, Sydney — to przypominają się nam zaraz etapy misyjnych podróży Papieża Pawła VI.

Dalsza analiza nowych nominacji mogłaby nasunąć jeszcze sporo uwag. Dodam już tylko to co nas bliżej interesuje. Uwadze obserwatorów nie uszedł fakt, że Papież w pewien specjalny sposób podkreślił nominację ks. kard. Kominka, arcybiskupa Wrocławia. Tej nominacji oczekiwaliśmy już od bardzo dawna, gdyż Arcybiskup Wrocławia z reguły był kardynałem. Jeżeli tak długo trzeba było czekać to dlatego, że sprzeciwiał się temu brak uregulowania sprawy naszych diecezji zachodnich. Niemniej przy obecnej nominacji, jak się powszechnie zauważa, Papież w szczególny sposób chciał dać wyraz swojej sympatii dla „tak bardzo katolickiej Polski”. Być może, że to podkreślenie łączy się również z troską o przywrócenie normalnych stosunków między Stolicą Apostolską a Polską.

Nasi czytelnicy na pewno doskonale znają ks. kard. Kominka. Jednak może nie wszyscy wiedzą, że również jeden z nowych kardynałów francuskich jest bliżej związany z Polską. Jest on na pewno dobrze znany tym księżom polskim, którzy w r. 1935 i następnych, studiowali we Lwowie. W tym właśnie czasie wykładowcą filozofii we Lwowie był Dominikanin O. Paweł Filip; obecnie również mianowany kardynałem. O jego wartości jako profesora świadczy fakt, że właśnie z Polski powołany został do rzymskiego Uniwersytetu Angelicum. Paryż, Lwów i Rzym — to trójkąt jego życia i pracy. A pracę tę cechuje głębia wiary. Tą samą cechą można zauważyć u drugiego nowego kardynała narodowości francuskiej, Arcybp. Guyot z Tuluzy. Terenem jego życia i pracy jest najpierw Bordeaux. Tu się urodził, pracował jako kapłan i otrzymał sakrę Biskupią. Jako Biskup najpierw prowadził diecezję Coutances a obecnie Tuluzę. Zawsze poświęcał wiele uwagi młodzieży i tej for-

macji. Organizował stowarzyszenia młodzieżowej Akcji katolickiej i czuwał nad formacją młodych kapłanów. To też nie dziwnego, że w Episkopacie francuskim właśnie on stoi obecnie na czele Komisji Księży oraz Seminariów Duchownych.

Ks. Witold Kiedrowski.

Modlitwa Powszechna na 9 niedzielę roku

(Cykl B)

Najmilsi, Chrystus nauczaj nas, że prawdziwy sens chrześcijaństwa zawarty jest nie w zewnętrznych praktykach, lecz w duchu miłości. Złączmy nasze modlitwy, aby ludzie współcześni odkryli tę prawdziwą wartość Ewangelii.

1) Abyśmy zrozumieli, że szabaty jest dla człowieka, a nie człowiekiem dla szabatu, błagajmy Pana.

2) Odpoczynek niedzielny jest konieczny dla równowagi człowieka i Bóg chciał tego od początku świata. Módlmy się, aby prawa i tradycje pozwalały na odpoczynek wszystkim pracownikom.

3) Wyjazdy na „week-end” powodują rozbitcie wspólnoty parafialnej. Prośmy Boga, abyśmy umieli i w tych warunkach kształtować życie prawdziwie Chrystusowe.

4) Módlmy się za wszystkich wychowawców, aby potrafili natychnąc swoich uczniów duchem miłości prawdziwej, a nie tylko ślepych posłuszeństwem wobec prawa.

5) Aby Bóg uczynił nas, tutaj obecnych, prawdziwymi dziećmi Ducha Prawdy i Miłości, błagajmy Pana.

Panie, przyniosłeś ludziom ducha wolności i braterstwa; naucz nas więcej cenić skuteczną pomoc naszym braciom niż martwą literę prawa. Który królujesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

Le 'swiato' KATOLICKIEGO

„RUCH NA RZECZ LEPSZEGO ŚWIATA” W AFRYCE

Utworzony przez włoskiego jezuitę, Ricardo Lombardi „ruch na rzecz lepszego świata” podjął swoje prace także w Afryce. Obecnie odbywa się w miejscowości Jinja w Ugandzie 3-tygodniowy kurs, w którym uczestniczy 28 katolików: księży, zakonników i świeckich. Kurs ten, pierwszy tego rodzaju w Afryce, poświęcony jest sprawom apostołatu świeckich i religijności we współczesnych czasach.

KS. DR JÓZEF PIELORZ OMI, NOWYM BIBLIOTEKARZEM UNIwersYTETU URBANA

Prefekt Rozkrzewienia Wiary, ks. kardynał Agnelo Rossi, mianował w dniu 1 grudnia 1972 księdza Józefa Pielorza, ze Zgromadzenia Misjonarzy Maryi Niepokalanej, bibliotekarzem Papieskiego Uniwersytetu Urbana. Ustupający bibliotekarz, Miklos Ladomérszky, Węgier, otrzymał tytuł bibliotekarza emerytowanego.

Ksiądz Pielorz urodził się 22 stycznia 1921 w Imielinie na Górnym Śląsku. W roku 1939 wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Maryi Niepokalanej. Pięć lat spędził w obozach koncentracyjnych w Dachau i Cusen. Po wojnie przybył do Rzymu, gdzie od roku 1945 aż do 1955 studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim. Tam uzyskał doktorat z teologii. Od roku 1955 do 1962 prowadził bibliotekę i archiwum Zgromadzenia. Poświęcił się badawczej pracy szukania dowodów w celu ogłoszenia błogosławionym Założyciela Zgromadzenia.

W roku 1962 prosi o przeniesienie go do Kanady. Zajmuje się duszpasterstwem emigrantów włoskich i polskich w Toronto. Powraca do Rzymu i pracuje nad historią Zgromadzenia, szczególnie Polskiej Prowincji. W r. 1971 otrzymuje watykański dyplom archiwisty.

Napisał dziesięć książek o Zgromadzeniu. Ostatnia jego książka ukazała się w roku 1971 i nosi tytuł „Polscy Oblaci w Świecie”. Współpracuje z dziesięciu

Pismami. Jest korespondentem specjalnym „Głosu Kat.” i „Niepokalanej”. Z okazji 350-letniej Rocznicy Kongregacji Rozkrzewienia Wiary napisał specjalny rozdział pt. „Rozkrzewienie Wiary i Kościół Łaciński w Polsce XVIII wieku”. Ks. Pielorz włada biegle językiem polskim, włoskim, francuskim, angielskim i łacińskim.

BRAK KSIĘŻY W PERU

Konferencja episkopatu Peru na swym posiedzeniu plenarnym, które odbyło się ostatnio w Limie, postanowiła, że w związku z brakiem księży w tym kraju, laikat będzie musiał podjąć wiele nowych zadań. Rzecznik episkopatu, ks. bp J. Dammert oświadczył, że w Peru jest obecnie 2.100 księży, w tym 2/3 przybyłych z zagranicy, podczas gdy powinno ich być 10 tys. Z tego względu świeckim powierzono zostały zadania duszpasterskie, z wyjątkiem odprawiania Mszy św. i udzielania Sakramentu Pokuty Ponadto ks. bp L. Metzinger sekretarz episkopatu peruwiańskiego oświadczył, że począwszy od marca br. rodzice będą musieli wypowiedzieć się w sprawie religijnego wychowania dzieci. Jednak z chwilą, gdy młodzież zacznie wykazywać dojrzałość, do niej należeć będzie podjęcie decyzji w sprawie wykształcenia religijnego. Episkopat Peru podkreślić pragnie w ten sposób szacunek dla wolności sumienia.

KOŚCIÓŁ A WSPÓLNOTA POLITYCZNA

Większością 59 głosów, przy 20 głosach sprzeciwu i 4 wstrzymujących się, episkopat hiszpański uchwalił Dokument „Kościół a wspólnota polityczna”, opracowywany od dłuższego czasu przez specjalnie powołaną do tego komisję, która przed nadaniem mu definitywnego kształtu uwzględniła nadsyłane pismem uwagi poszczególnych biskupów. Dokument ten dotyczący spraw regulowanych przez konkordat hiszpańsko-watykański z roku 1953, będzie wkrótce prze-

łożony rządowi i równocześnie przesłany Stolicy Apostolskiej.

Jeśli idzie o konkordat zawarty w 1953 r. między Stolicą Apostolską i Hiszpanią, dokument stwierdza, że jest on obecnie przestarzały: „Wszyscy zgadzają się, że powinien on być zrewidowany. Bez wątpienia odegrał on pozytywną rolę w ciągu dwudziestu lat obowiązywania, lecz wiele jego artykułów nie odpowiada rzeczywistym potrzebom chwili, ani doktrynie Soboru Watykańskiego II”. Episkopat opowiada się następnie za zniesieniem przywilejów przyznanych sobie wzajemnie przez Państwo i Kościół. Chodzi tu z jednej strony o tzw. „prawo prezentacji” biskupów przyznane szefowi państwa, polegające na wyborze przyszłego biskupa spośród kandydatów, których listę ustaliła uprzednio nuncjatura apostolska w porozumieniu z rządem; z drugiej zaś strony o immunitet jurysdykcyjny duchowieństwa, polegający na tym, że osoba duchownia nie może być powoływana przed organy wymiaru sprawiedliwości bez zgody władz kościelnych. „Sobór Watykański II — czytamy w dokumencie — uroczyście postanowił, że prawo nominacji biskupów leży wyłącznie w kompetencji władzy kościelnej. Nadszedł czas, aby uczynić zadość uzasadnionemu prawu Kościoła. Zwracamy się do władz państwowych, aby przedsięwzięły niezbędne kroki do rozwiązania tego problemu”.

NOWI CZŁONKOWIE PAPIESKIEJ KOMISJI ŚRODKÓW PRZEKAZU

Papież Paweł VI mianował ks. bpa Jose Cicarda Laciondo z Cordoby oraz ks. bpa J. Lawrence Maya (USA) członkami Papieskiej Komisji środków masowego przekazu. Obaj biskupi są przewodniczącymi Komisji środków masowego przekazu w swoich krajach, tj. w Hiszpanii i w Stanach Zjednoczonych. Ojciec św. mianował także członkiem tej samej Komisji katolika świeckiego, przewodniczącego Międzynarodowego Biura Filmu Katolickiego (OCIC), Luciena Labelle.

Cierniowa mitra

14 września

Dziś wojska niemieckie zajęły miasto. To już koniec.

20 września

Szkoły są zamknięte. Podobno mają otworzyć szkory powszechne z językiem wykładowym niemieckim. Okazało się, że Włocławek jest rdzennie niemieckim miastem. Mamy w nim nawet mieszkańców siłą zmuszonych do przyjęcia polskiego obywatelstwa. Tak było podobno z tym kupcem z placu Wolności. Pierwszy wpisał się na odpowiednią listę i teraz wskazuje panom i władcom ukrywających swe pochodzenie Żydów. Tym ostatnim nakazano oznaczyć lewe ramię opaską z gwiazdą Syjonu. W sklepach z galanteria można dostać te akcesoria. Żydzi i Polacy obwiązani są zdejmować czapki przy spotkaniu żołnierza w niemieckim mundurze. Staram się nie wychodzić z domu. Podobno Warszawa jeszcze się broni. Myślę, że trzeba coś robić, jakoś się zorganizować. Nasze miasto nazywa się teraz Leslau.

1 października

A więc mamy wymianę pieniędzy. Mnóstwo ludzi utraciło wszystko, o ile naturalnie nie ulokowali kapitału w biżuterii i złocie. My z ojcem nie mamy ani jednego, ani drugiego.

Na ulicy nie wolno rozmawiać po polsku. Ludzie przechodzą szybko, milcząc. Przyjaciele namawiają mnie do wyjazdu. Podobno jeszcze jest to możliwe, tłumaczą, że trzeba korzystać, bo nie wiadomo, co będzie jutro. Włocławek ma być włączony do Reichu jako rdzennie niemiecka ziemia. Nie mogę się zdecydować. Jeśli opuścimy miasto, jeśli my... Biskup Kozal został. Podobno wystosował pisemny protest przeciw zniszczeniu kapliczek i krzyży przydrożnych w lipnowskim i czernikowskim, i pismo to złożył oficjalnie w ratuszu. Dziwne zresztą dzieje się rzeczy. Którejś nocy ktoś próbował porąbać popiersie Piusa XI na północnej ścianie katedry. Nie udało się, więc zamalowano tablicę smołą. Czyżby Niemcy obawiali się tablic z głowami papieży? Co co im chodzi?

Nie wyjadę z Włocławka. Od wczoraj spotykam się z uczniami. Może się uda zorganizować tajne nauczanie. Przecież nie można dopuścić, żeby...

16 października

Mamy już pierwsze aresztowania. Wezwali okolicznych ziemian na „zjazd” do ratusza. Wyszedł stamtąd tylko ci. którzy zadeklarowali się Niemcami. Podobno aresztowano właściciela Chodcza. Wszyscy uważali go za Niemca, słabo mówił po polsku, a teraz okazał się ex cathedra, że tu się wychował, żył i żadnej „parszywej” listy nie podpisał. Nigdy nie można przewidzieć, kto w danej sytuacji jak się zachowa. Tego samego dnia późnym wieczorem policyjne ciężarówki zajęły pod domy, w których mieszkają nauczyciele i księża. U mnie jeszcze nie byli. A jednak nie wyjadę. Podobno biskup Kozal poszedł dziś do ratusza z interwencją. Nie pojmuję tego człowieka. To naiwna fanfaronada. Dlaczego on naraża się tak bezproduktywnie? Przecież oni z nikim i z nikim nie będą się liczyć...

Na tym pamiętnik się urywa. Następną datą jest czerwiec 1945 roku. To już po powrocie z obozu. Autor został aresztowany 22 października 1939 roku. Uwieszono go we Włocławku z grupą nauczycieli gimnazjalnych, działaczy i księży.

Odkładam zapiski kronikarskie. Wrócę do nich jeszcze. Trzeba mi teraz wyobrazić sobie, zobaczyć własnymi oczami miasto i ludzi w okresie pierwszych tygodni hitlerowskiej władzy. Mam przecież pisać o biskupie.

A więc jak to było?

Wartownik. Długa chwila oczekiwania w korytarzu na ławce. Naprzeciw żołnierz w hełmie, z karabinem na ramieniu. Martwe, wymyte z wszelkiego wyrazu oczy utkwione w twarz biskupa. Oczy drewnianej, dużej kukły. Zegar nad drzwiami tyka głośno. Mija kwadrans, następne dziesięć minut. Towarzysz biskupa niecierpliwi się. Gniew rumieni policzki. To niedopuszczalne, przecież oni wiedzą, kto czeka! A może wejść samemu? Tylko ten żołnierz... Powietrze jest ciężkie od woni tytoniu, skóry i środków dezynfekcyjnych. Podłoga lśni. Podobno codziennie szorują ją do białości, a pastują nocami wyznaczone do pracy żydowskie kobiety.

— Bitte!

Pokój zalewa czerwień. Na wprost drzwi, pomiędzy witrzynami okien, od rozpiętej purpury płótna odbija czarny zygzak. Niżej swastyki portret uśmiechniętego do dzieci człowieka z kosmykiem na czole. Führer lubi dzieci. To porusza uczucia matek.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Zza biurka wychodzi ku przybytemu niewielki szczupły pan. Jest w cywilnym ubraniu. Drugi powoli unosi zwalistą postać, wywleka się jakby z głębokiego fotela.

Dygnitarze są kontrastowo różni. Roth, ten drobny, to delegat Ministerstwa Kultu Religijnego. Kilka dni temu przybył wprost z Berlina. Dr Hawranke otrzymał z jego rąk nominację na kierownika spraw kościelnych na obszar Warthegau. Mundur opina szerokie barki, twarz rozplywa się w łuszczo. Oczy są czujne, między nimi głęboka zmarszczka. Na moment palce ascety zwierają się z ręką wielką jak bochen, upięścienione kleszcze miażdżą dłoń biskupa. Nie okazuje zdumienia i nie cofa ręki. Zajmuje wskazane krzesło ustawione naprzeciw biurka, pod światło. Na biurku duża stojąca lampa, w tej chwili zgaszona. Dzień jest pogodny, wyiskrzony październikowym słońcem.

Drugi ksiądz, mimo rekomendacji zwierzchnika, stoi przy drzwiach. Nie proszono go, by usiadł.

Biskup Kozal zwraca się do Rotha, od czasu do czasu kierując spojrzenie w stronę dr Hawranke. Mówi piękną, literacką niemiecką. Używa krótkich zdań, unika zbędnych słów. Pragnie powiadomić o nadużyciach władzy. Wczoraj, 15 października, zostali aresztowani niektórzy nauczyciele i księża włocławscy. Byli to prefekci i wykładowcy tutejszych szkół. Zarekwirowano również siedzibę kolegium, zajmowaną jako lokal mieszkalny przez wikarych i prefektów. Podobno katedra włocławska ma być przeznaczona na salę koncertową. Tak w każdym razie okazał się pewien oficer, który złożył wizytę w świątyni. Zapytany o powód przybycia powiedział, że jest odpowiedzialny za organizację imprezy. Na słowa biskupa, że spokój świątyni uwarunkowany jest prawem kanonicznym, odparł: „Tutaj prawo kościelne nie wchodzi w rachubę. Teraz rządzi prawo wojny”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SA TACY

BARANI SKOK. - Zespół inżynierów opracowujący projekt wielkiej autostrady, która połączy Londyn ze Szkocją postanowił zorganizować zawody w skoku wzwyż. Udział w zawodach wezmą owce i barany. Tylko w ten sposób - tak stwierdzili eksperci - będzie można określić niezbędną wysokość ogrodzenia oddzielającego autostradę od owczych pastwisk, przez które będzie ona przebiegała.

ORYGINALNE PORÓWNANIE. - W pewnym sandomierskim przedsiębiorstwie w trakcie narady poświęconej usprawnieniu stylu pracy zabrał głos jeden z pracowników. Mówca wzywał do podniesienia dyscypliny pracy i podporządkowania się wytycznym przewodniczącego zarządu, rzucając z trybuny następujące porównanie: „Nasz prezes jest, jako ta lokomotywa, a my, jako te wagoniki, które nie mogą hamować pędu wspaniałego pociągu”.

PAS BEZPIECZENSTWA. - Nocne bary w San Francisco stosują od niedawna środki ostrożności, zapobiegające upadkom „wstawionych” gości z wysokich stołków przy barze. Jeśli uważny barman dostrzeże, że któryś z gości za bardzo się kiwa, naciska guziczek i przed „wstawionym” gościem zapala się świetlny napis: „Proszę zapiąć pas bezpieczeństwa”.

ODSZKODOWANIE ZA DESZCZ. - Jedna z brytyjskich firm ubezpieczeniowych oferuje nowy rodzaj ubezpieczenia: od deszczu na wakacjach. Rzyko jednak duże, więc i ubezpieczenie dość drogie - dwa funty tygodniowo. Za to za każdy dzień, w ciągu którego między godziną 10 a 18 spadnie 2,5 mm deszczu, wypłacane jest odszkodowanie w wysokości 5 funtów.

NIE POLYKAJ SWYCH ZMARTWIEN! - Pewna francuska firma wypuściła na rynek bardzo tanie zastawy stołowe „do tłuczenia w czasie scen małżeńskich”. Reklama nowego artykułu głosi: „Nie powstrzymuj się od gniewu, nie polykaj swych zmartwień! Bombardowanie porcelaną jest najszkodliwszym odpreżeniem dla psychiki. Za niewielkie pieniądze ocalisz szczęście domowe”.

P O K U T A

Chryścianizm zakłada powszechność grzechu, bo jest ogólnym zmiłowaniem i religią odkupienia. Chryścijanin to ten kto został wybawiony, uratowany. Kto nie potrzebuje zbawienia i Odkupienia, ten nie może być wyznawcą Chrystusa. Kto nie odczuwa skruchy, kto mimo poznania własnej nędzy i niegodności, nie zwraca się ku Bogu z błaganiami o miłosierdzie, ten też nie może wejść do Królestwa. Przez chrzest pokuty Jan przygotowuje nadejście Chrystusa. On sam zaś rozpoczyna swe przepowiadanie wezwania do pokuty, jej nakazem.

„Czyńcie pokutę, albowiem przybliży się Królestwo Niebieskie” (Mt. 3, 2).



Nasz Bóg chciał się nazywać Jezusem-Zbawicielem. Istotnie, wszystkie stosunki człowieka z Bogiem opierają

się na Jego miłosierdziu i przebaczeniu, te zaś zakładają grzech i nędzę ludzką.

Ci, co uważają się za sprawiedliwych i pokładają ufność w swej nienaganności, znajdują się najdalej od Boga i są najbardziej obcy duchowi chrześcijaństwa. Bóg stał się człowiekiem dla grzesznych, Jezus żył wpośród nich, im też wieścił dobrą nowinę — przebaczenie Najwyższego.

Nigdy słowo Ewangelii nie wydaje się równie paradoksalne, jak wówczas, gdy uczy o tej zbliżającej z tropu prawdzie, że brama niebios otwiera się dla grzesznych. Ojciec miłuje wszystkich synów, lecz zdaje się wyróżniać występnych.

Chyba Kościół bluźni. Czy grzech może zasłużyć sobie na coś innego prócz potępienia? A jednak Kościół śpiewa, że „wysługuje” on przebaczenie, a nie karę, wybawienie, a nie wieczną zaturę. O jaki grzech tu chodzi?

O każdy grzech i tylko grzech, pod warunkiem wszakże, że został pokornie wyznany przed Panem, że dusza nasza zwróciła się przez skruchę ku Bogu i że rany grzechowe stały się jakoby otwartymi ustami, z których wzbija się ku Niemu bolesne i natarczywe błaganie, niekończąca się i słodka skarga, co przyzywa Miłosierdzia.

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt. 5, 5). Miarą pociechy są wylane łzy. Grzech sam w sobie nie stanowi miary łaski, lecz pokorne jego wyznanie otwiera duszę na nieskończone Miłosierdzie. Pokuta żłobi w niej coraz głębszą pojemność na dar Pana.

„Czyńcie pokutę, albowiem przybliży się Królestwo Niebieskie” — mówi Jan. Miłość Boża w Odkupieniu przypomina ocean, który wszystko pragnie zatopić beźmierną masą wód napierającą na słabe groble stworzenia, by wszystko w sobie pogrążyć. I właśnie błaganie otwiera, zrywa tamy przed wszechpotęgą morza. Twoim jedynym zadaniem jest przyjęcie Miłości, która z istoty swej jest darmowa. Miłość została ci już ofiarowana, uprzeda każde z twych pra-

gnień i nadziei. Nie musisz jej zdobywać, wystarczy, gdy ją przyjmiesz. Ona będzie w tobie żyć, domagać się nieustannego przerastania siebie, nieprzerwanego wysiłku. Lecz winienes ją przyjąć, otworzyć na nią swe serce. I właśnie dokonuje tego pokuta, a poznanie własnego grzechu i ubóstwa sprawia, że

przyjmujesz dar Pana jako prawdziwe zmiłowanie i darowanie win. Miłość Boga ku tobie jest pocałunkiem tego, kto przebacza, a im to przebaczenie rozwinię się wspanialej w żywe i głębokie odczucie twej nędzy, tym większy stanie się też dar miłości.

Divo Farsotti.

PAMIĘTAJ, ŻE W PROCH SIĘ OBRÓCISZ...

Myśl o śmierci, świadomość, jak ona jest bliiska, towarzyszy mi nieustannie.

W wieku późniejszym czas — w subiektywnym odczuciu — biegnie bardzo szybko, o wiele szybciej, aniżeli w młodości. Oczekuję jakiegoś terminu, wydaje mi się on daleki. A tymczasem nadchodzi... mijają... jest już za mną. I to samo będzie z tym ostatecznym terminem. Ani się opatrzę, gdy stanie się chwilą obecną. Zbliża się ku mnie z rosnącą wciąż szybkością. Rankami zwłaszcza, w chwili po obudzeniu, odstęp czasu pomiędzy dzisiaj a tym nieuchronnym, niezawodnym jutrem wydaje mi się tak krótki, iż traci wszelkie znaczenie. I to niezależnie od tego, czy będę żył tylko godzinę, czy też jeszcze lata. W istocie rzeczy to jest to samo.

Czy boję się śmierci...?

Owszem, chwytam mnie na chwilę skurcz lęku. Lecz to mija szybko. Dawniej odganiałem myśl o śmierci: usiłując gwałtownie zaprzętnąć się czym innym, niemal w popłochu uciekałem od niej. Dziś tego nie czynię. Zaprawiam się nawet bez wielkiego wysiłku — do patrzenia mojej śmierci oko w oko — ze spokojem. Uważam, że jest to mój obowiązek.

Ta nieodstępna już myśl nie paraliżuje mojej woli: planuję, czynię, jakby przede mną była nieograniczona przyszłość. Nie słabnie żywotność.

„Tym bedziesz w wieczności, czym cię znajdzie chwila śmierci”.

Ta zapowiedź głęboko zapadła mi w duszę. I jest mi drogowskazem.

Przy każdej spowiedzi mówię o tym. I słyszę zawsze tę samą odpowiedź: „dojrzewasz do śmierci”.

Nie... nie lęk towarzyszy myślom o śmierci, lecz — smutek. Smutek głęboki i żal do siebie i wyrzut, że nie wykorzystałem danych mi „talentów” i stanę z pustymi rękoma.

Modłę się wtedy.

— Pomóż mi, Panie, abym nie zmarnował chociaż tych ostatnich dni, jakie mi przeznaczasz i w Twej posłudze owocnie je przeżyć...

— I jeszcze się modłę :

— Jezusie, Maryjo, Józefie! Bądźcie przy mnie w tej ostatniej chwili i pomóżcie mi umierać z wiarą, ufnością i męstwem cierpliwością i spokojem.

O nic żarliwiej się nie modłę. I ufam, że będę wysłuchany.

(z teki pośmiertnej) **Stanisław Kasznica.**

Migawki emigracyjne

FRANCJA. - W paryskiej Bibliotece Narodowej 19.2 otwarcie wielkiej międzynarodowej wystawy pod patronatem UNESCO poświęconej Kopernikowi. Zbiory z kilkunastu krajów Europy: instrumenty astronomiczne, dokumenty, traktaty, dzieła sztuki: najciekawsze z Polski, z Muzeum Collegium Maius UJ - przyrzady astronomiczne, którymi posługiwał się Kopernik w czasie studiów na krakowskiej Alma Mater. Komisarzem polskiej części wystawy jest prof. dr Karol Estreicher z UJ. Paryskie zbiory zostaną pokazane w USA.

Francuski Komitet Obchodów skupiający wybitnych naukowców i znane osobistości, z przewodniczącym prof. René Taton, organizuje wiele spotkań naukowych i imprez o charakterze międzynarodowym. Ukaże się francuska edycja dzieł Kopernika, m.in. pierwszy przekład na język francuski „De revolutionibus orbium coelestium”, specjalne publikacje o Wielkim Astronomie.

Międzynarodowy ośrodek CINTF w Paryżu organizuje kolokwium: „Kopernik a nowe spojrzenie na świat”. W paryskim Pałacu Odkryć - wystawa kopernikowska. W marcu premiera filmu polskiego „Kopernik”. Wystawy i odczyty w wielu miastach i środowiskach uniwersyteckich.

W Lille w Północnej Francji, na wniosek środowisk polonijnych nadano Centrum Obliczeniowemu miejscowego Uniwersytetu imię Mikołaja Kopernika.

INDIE. - Patronat objęła Indyjska Narodowa Akademia Nauk, program obejmuje: seminarium kopernikowskie w lutym, cykl odczytów uczonych polskich na uniwersytetach, wystawy, radiowy odczyt o Koperniku przygotowany przez uczonego indyjskiego prof. F.C. Anluck, projekcje filmów w TV dostarczonych przez Polskę.

MEKSYK. - Niezależnie od oficjalnych obchodów, stosunkowo nieliczne lecz bardzo ambitne środowisko polonijne postanowiło wznieść w stolicy, w Mexico, pomnik Wielkiego Astronoma polskiego. Inicjatorką tej akcji i współfundatorką pomnika jest pani Falkowska-Rutillant pochodząca z Torunia. Pomnik, sześciometrowej wielkości rzeźbę, wykonuje znany warszawski rzeźbiarz Mieczysław Welter.

Opactwo SS. Klarysek



„O milcząca Hostia biała na kolanach wielbię Cię.
Tyś tak biedna, taka mała, a w Twym cieniu kryje się
Ten co rządzi światem całym, Bóg Wszechmocny —
Stwórca nasz, przed Którego Majestatem aniłowie
kryją twarz”.

Słowa pieśni eucharystycznej kompozycji Matki
Marii od Krzyża Nałęcz-Morawskiej, Założycielki nier-
wzszego domu SS. Franciszkanek Wieczystej Adoracji
Przenajświętszego Sakramentu zwanych obecnie Kla-
ryskami.

W południowej części Francji nie
opodal miasta Carcassonne, u stóp
wzgórz zwanych Czarnymi Górami leży
malownicze 12 tysięczne miasteczko
zwane Castelnaudary. Pierwsze konstru-

kcje tego miasteczka pamiętają czasy
swych narodzin w epoce rzymskiej. Wiele
późniejszych budowli z 11 i 14 wieku,
kryją w swym fundamentach obszerne
piwnice rzymskie. Miasteczko słynne
niegdyś i teraz z potrawy zwanej cassou-
let, zachowuje wiernie swe dawne tra-
dycje.

Wspina się ono po górzystym tere-
nie, to znów opada jakoby w turystycz-
nej przechadzce. Idąc szlakiem pnących
i spadających ulic napotykamy piękną
kolegiatę św. Michała, gmach dawnego
seminarium i nieco dalej w ich bliskim
sąsiedztwie, odgłos sygnaturki zmusza
nas do zwrócenia uwagi na rozległy bu-
dynek na wzgórzu vis-à-vis Czarnych
Gór. Marmurowa, biała tabliczka z krzy-
żem odkrywa nam tajemnice mieszka-
nek:

**Monastère de Notre Dame de l'Action
de Graces, 10, rue Pasteur.**

Nazwa tak dobrze znana ludności
miasteczka i jego okolic.

Idąc korytarzem na lewo, wchodzimy
do kaplicy. Odcięci od gwaru ulic, zata-
piamy się w ciszy świętego miejsca pa-
dając na kolana przed Tym, który oczekuje
nas tu w złocistej monstrancji. Z
drugiej strony eucharystycznego tronu,
czujemy obecność tych co poświęcili
swe życie służbie adoracji Przenajświęt-
szego Sakramentu w duchu dziękczynie-
nia i wynagradzania.

Wynurzamy przed Panem nasze troski
i radości, obawy i niepewności, tru-
dy i zmęczenie i nierzadko samotność.

Wzmocnieni na duchu, wychodzimy z
kaplicy i gdy nam czas pozwala sięga-
my dzwonka tuż przy drzwiach z napi-
sem : Klauzura.

Wprowadzeni do rozmównicy, wunu-
rzamy raz jeszcze życiowe troski przed
Siostrą, która towarzyszyła nam w mod-
litwie w zakonnym chórze w godzinie
swej adoracji. Rozumiemy się dobrze
mimo różnicy naszych powołań. Znamy

CZAS POWROTU

Sroda Popielcowa kojarzy ci się niemal zawsze ze
słowami:

Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś...

Nie bardzo masz ochotę w to wierzyć.

Zwykłeś o wszystko zabiegać, gromadzić,

A przecież : Gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje
będzie.

Każdy pragnie znaleźć w życiu swój skarb.

Jedni nazywają to szczęściem, inni życiowym ideałem,
jeszcze inni powodzeniem, radością...

Wszystkie skarby początkowo są niedosięgłe,
wspaniałe.

Potem, w miarę jak przestajesz o nie zabiegać,
bledną.

Przyzwyczajasz się do nich. Nie doceniasz ich
wartości.

Wiesz, czym to grozi?...

Gdy ktoś zechce ci skarb zabrać, nie będziesz stawiał
oporu.

A był czas, że...

Właśnie dlatego, byś dowartościował swój skarb, są
takie okresy jak Wielki Post.

To jest czas powrotu

Powrotu do pierwotnego zapалу, do pierwotnego
blasku, do pierwotnej radości.

Bo rzecz, choćby najpiękniejsza, gdy jest zakurzona
i ciemna, nie pociąga.

Stąd płynie potrzeba tych wielkich dni, które się
zbliżają

Potrzeba Wielkiego Postu.

Wielkiego w pracę.

wielkiego w modlitwę.

wielkiego w zapal,

Wielkiego w powroty do NIEGO.

Zbigniew Jakubowski.



Siostry urządzają wieczorki muzyczne, śpiewają modlitwy brewiarzowe przy dźwiękach cytry. Na zdjęciu z lewej: dwie siostry polskie.

już wzajemnie historię naszego życia na tych odmiennych, dwu odcinkach. My — osoby świeckie, a ona Klaryska adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

Tu we Francji jest ich niewiele. Cześć ich przybyła z Polski, by zasilić ten dom członkami, a ściślej mówiąc, by kontynuować nadal dzieło wieczystej adoracji. Klaryski — nazwa ta, została nadana Siostrą na jednej z ostatnich kapituł generalnych Federacji siedmiu domów w Polsce, znanych tam niegdyś pod nazwą SS. Franciszkanek Wieczystej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

Pierwszy dom we Lwowie, powołany do służby eucharystycznej przez św. p. Założycielkę Matkę Marię od Krzyża Nałęcz-Morawska w roku 1871, został przesiedlony po II wojnie światowej na tereny śląskie tworząc dwie nowe fundacje w Zabkowicach i Kłodzku. Dwa istniejące już domy w Kętach i w Bydgoszczy, lwowskiej fundacji, pomnożyły po wojnie trony eucharystyczne nowymi fundacjami w Słupsku i Elblągu. Ostatnia fundacja, domu zabkowickiego, powstała przed kilkoma laty w Pniewach.

Wszystkie te domy na terenie Polski w liczbie siedmiu z ósmym domem we Francji w Castelnaudary, tworzą jedną Federację św. Klary z Prezeską federalną W. Matką Marią Antoniną na czele, oraz Asystentem federalnym Jego Ekscelencją Przewielebnym ks. bpem Urbąnem z Wrocławia i dwoma Radnymi.

Głównym celem Zakonu SS. Klarysek jest wieczysta adoracja Przenajświętszego Sakramentu w duchu dziękczynienia i wynagradzania.

Oprócz Mszy św., adoracji, medytacji i oficjum brewiarzowego, które Siostry śpiewają przy akompaniamencie cytry, są zajęcia fizyczne spełniane tak dla potrzeb utrzymania domu, jak też i dla oddania usług bliźnim.

Do najważniejszych, poza kuchnią i uprawą ogrodu należy zaopatrywanie parafii i misji w hostie i komuničky. Dalej — hafty i naprawa paramentów kościelnych, pranie i prasowanie świętej bielizny do pobliskich parafii, wypłatanie krzesielek oraz mnóstwo innych drobnych usług w miarę potrzeb i możliwości.

Dom w Castelnaudary, w okresie letnim przyjmuje rekolektantki oraz osoby pragnące spędzić swe wakacje w ciszy i ustroniu w pokojach na ten cel przygotowanych. Do dyspozycji gości jest także ogród i piękny taras z rozległym widokiem na Czarne Góry i pobliskie okolice. Dom jest również otwarty dla panienek czujących powołanie eucharystyczne. Zapoznanie się z życiem zakonu, odbywa się w klauzurze przy wspólnych ćwiczeniach, pracy i rozrywce w okresie jednego miesiąca, zwanego miesiącem zapoznawczym.

W roku ubiegłym dom w Castelnaudary gościł w swych murach przybyłe z Polski — Prezeskę federalną z jej sekretarką w celu wspólnego uzgodnienia szeregu problemów dotyczących Federacji. Dom ten pozostaje w ścisłej łączności z domami w Polsce i pod dyktando Federacji.

Sœur Marie du Christ

Monastère des Clarisses
10, rue Pasteur
11400 Castelnaudary.



Część zabudowań klasztornych przeznaczona dla osób świeckich. Na tarasie - goście korzystający z wypoczynku wakacyjnego.

GODSPELL

Czy wolno pokazywać Ewangelię w formie komedii „musicale rock”? Czy można zgodzić się, na to, by aktor grający rolę Pana Jezusa był ubrany w hippiesowskie, słonecznie pasiaste portki, kolorowe, także pasiaste skarpetki, miał przypięty do jednej szelki kwiat i na czole namalowane serduszko? Czy wolno przedstawiać Dobrą Nowinę tak, jakby była ogłoszona wśród hippisów i jednocześnie przedstawieniu dawać podtytuł „d'après l'Evangile selon Saint Mathieu”? Czy można sobie wyobrazić, że Pan Jezus wygłasza kazanie siedząc czy stojąc na stole otoczony gromadą kolorowych oberwanów, którzy to krzyczą z zachwytem, to znów niedowierzająco kiwają głowami? Czy można przedstawiać (bądź co bądź świętą) Magdalenę tak bardzo realistycznie i „pod latarnią” i potem, kiedy uratowana przez Pana Jezusa kocha Go miłością jakoś bardzo po ludzku bijąca z jej spojrzenia? Mówiąc krótko: jak głośna komedia muzyczna według Ewangelii św. Mateusza „Godspell” wystawiana przez paryski le théâtre de la Porte Saint-Martin może być przyjęta przez człowieka, dla którego treści odgrywane na scenie są czymś najpoważniejszym?

Napisano o tej sztuce: „to przede wszystkim święto, zabawa, w której dzieci-kłowny sprawiają, że Biblia staje się prawdziwą księgą życia, katechizmem nadziei”. Napisano też, że „w sztuce tej Bóg nie jest Bogiem niedostępnym, ale młodym chłopcem, którego można dotknąć, zobaczyć, słuchać, „un Jésus en basket”, w szelkach... Małym Księciem, który wyrósł za szybko i który mówi, nam, żebyśmy miłowali jedni drugich”. (Bernard Giquel)

Sądzę, że jest z tym widowiskiem tak jak napisano i jeszcze inaczej. Ewangelia bowiem jest prawdziwą księgą życia i katechizmem nadziei a Mały Książę to jedynie odbiciem myśli Tego, który powiedział nam, że mamy stać się jako dzieci.

Wystawiając „Dobrą Nowinę” (bo tytuł „Godspell” to właśnie znaczy) nie zrobiono z niej „przedstawienia”. Aktorzy nie są charakteryzowani tak, by przypominać osoby, których role grają. Przeciwnie. ta sama grupa dziewcząt i chłopców raz jest apostołami, raz faryzeu-

sami, raz grają role męskie, raz kobiece. Jedyńm bodaj rekwizytem jest stół, przy którym zresztą podczas przerwy, na tej samej pustej scenie aktorzy podejmują widzów winem. To nie są jasełka ani tradycyjne „misterium”, nie jest to deymkowska „Opowieść o chwalebnytm życiu i śmierci...”. Tu wszystkim służy jednemu, służy słowu. I nie pomyłli się realizatorzy taką wybierając konwencję. Docenili dramatyczną siłę słów po które sięgnęli. Kilka razy na sali zapada dzwoniąca cisza. Sala dosłownie wstrzymuje oddech. Tak było przynajmniej na przedstawieniu które oglądałem. Raz, kiedy Jezus jest pytany o największe przykazanie. Jest to scena hałaśliwa. Bernard Callais biega po scenie, gestykuluje, oczy mu płoną. Jezus polemizuje z faryzeuszami. I nagle mówi jakoś inaczej. Zachłystuje się z przejęcia: „...pierwsze... największe... przykazanie jest... będziesz miłował Pana Boga swego, ze wszystkiego serca swego, z całej duszy swojej... ze wszystkich sił twoich... i drugie... równe temu... będziesz miłował... bliźniego swego, jak samego siebie!” I na sali zapada cisza. To robi wrażenie! Drugi moment takiej ciszy: ostatnia wieczerza. Callais-Jezus bierze do ręki chleb, potem kubek z winem i mówi słowa, które w każdej Mszy św. sprowadzają na ołtarz Chrystusa. I trzeci raz przejmująca cisza ogarnęła salę w chwili kiedy Judasz opuścił wieczerzik i przez środek widowni, między ludźmi wybiegł by zdradzić Przyjaciela.

Jeżeli już jesteśmy przy reakcjach sali, warto dodać, że publiczność jest tu specjalna. Na parterze, normalna, poważna, dorosła. Za to balkon zapełnia młodzież (to robi wręcz wrażenie, że jakaś wycieczka szkolna przyszła do teatru). I balkon zna na pamięć śpiewy, śpiewa razem z aktorami, szaleje z entuzjazmu, wywołuje wykonawców po skończonym przedstawieniu nieskończoną ilość razy, tłoczy się na scenie podczas przerwy.

„A wy za kogo mnie macie?” spytał Jezus swoich apostołów. Nie wiem czy odpowiedź Annie Fargue i tych, którzy wystawiają spektakl jest odpowiedzią piotrową (tą odpowiedzią, której ani ciało ani krew nie może objawić, lecz Ojciec) czy też odpowiedzią jaką dawali „ludzie” („za kogo ludzie mają syna

Człowieczego?... jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, za Jeremiasza lub innego z proroków”). Są krytycy, którzy zwracają uwagę, że w przedstawieniu nie ma zmartwychwstania. Nie wiem, czy tak na pewno nie ma o nim mowy. Wychodziliśmy nucąc razem z tymi ze sceny i z balkonów „prepare le chemin du Seigneur...”.

Ale przede wszystkim wychodziliśmy z sali pytając: kim On jest dla nas? I pomysłam wtedy, że może po prostu boimy się tego co w Dobrej Nowinie Jezusowej jest podstawą radości. To jest zbyt „szalone”, zbyt nieprawdopodobne, za bardzo nie pasuje do naszego życia. I chodzimy po świecie, smutni chrześcijanie, którzy naprawdę nic nie wiemy o tym, czym może być Ubóstwo, Miłość i Nadzieja.

Ks. Adam Boniecki MIC.

O czym tu dumać...

MŁODE POKOLENIE CHŁOPÓW JÓZEFA CHAŁASINSKIEGO

Znajomość psychiki naszej emigracji łączy się ze znajomością psychiki polskiego chłopca, gdyż dużą część emigracji stanowią chłopci z środkowej i wschodniej części Polski, z Poznańskiego i Pomorza. Zagadnieniem tym zajmuje się książka Józefa Chałasińskiego, znanego pisarza polskiego, interesującego się problematyką wsi i jej mieszkańców, a ponadto rozwojem intelektualnym i materialnym młodego pokolenia.

Przez wiele lat zagadnienie to było dla nas obce. Jak wiele innych problemów, nie poruszaliśmy tego zagadnienia, bo słowo „chłop” było synonimem człowieka pracy najniższej kasty w społeczeństwie. „Chłop stworzony był do pracy, do niewygód i do jarzma wysiłku” - jak pisze w książce pt. „Młode pokolenie chłopów” - Józef Chałasiński.

I dlatego nie gniewajcie się drodzy Czytelnicy, że i ten problem poruszamy dzisiaj na łamach naszego katolickiego pisma emigracyjnego, mając nadzieję, że przysłuży się jeszcze bardziej do poznania naszej emigracji, jej pracy, dążeń, wysiłków i osiągnięć.

Ten właśnie chłop, który nie zawsze znajdował poszanowanie w kraju ojczystym, stanowił przecież element bardzo ważny, jeśli nie zasadniczy. Z jego to pracy żył cały kraj, choć wszyscy nim pogardzali. Nic więc dziwnego, że

co światlejsi ludzie wyjeżdżali zagranicę w poszukiwaniu lepszych warunków pracy, choć ból często ścisnął im serce a łzy zalewały oczy z rozpaczy i tęsknoty. Wyruszeni ci chłopcy na turlaczkę po innych krajach, bo we własnym kraju nie znajdowali dostatecznych warunków bytu. Francja, Belgia, Niemcy i Ameryka znają tych polskich robotników rolnych i fabrycznych, którzy osiedlili się masowo po pierwszej wojnie światowej, stając się najlepszą siłą roboczą.

Obraz chłopca polskiego i jego doli, tak maluje pióro przygodnego pisarza: „Chłopcy zawsze w niedzielę piją wódkę, grają w karty, rozmawiają hałaśliwie o rzeczach błahych oraz wymieniają księżki i panów. Ponadto biją się często. „I dziwna rzecz! Mimo upływu czasu i rozwijających się zdobyczy naukowych, są ludzie którzy zasklepiają się jak ślimaki w swojej skorupie i zostają takimi, jakimi byli 50 lat temu.

Książka ta otwiera oczy na wiele zjawisk społecznych i odkrywa nowe wartości. Życie chłopca polskiego na terenie emigracyjnym uległo zasadniczej zmianie. Oświata, poszanowanie swojej i cudzej własności oraz kultura kraju zamieszkania stała się jego udziałem.

To pokolenie naszych emigrantów już dzisiaj wyróżnia się w wielu gałęziach życia gospodarczego Francji i napewno będzie jej służyło tak jakby służyło własnej Ojczyźnie.

J. Majcherczyk.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERNIA

Biuro Podróży „Europa”, Paryż	200,00
p. Karnecki W., Lyon (69)	10,00
p. Musielak Pelagia, Montigny-en-Ostrevent (59), od Tow. Polek im. Królowej Jadwigi	100,00

p. Karczeński, Troyes (10)	15,00
p. Niewmierzycki Basile, Novion-Portien (08)	20,00
Ks. Kozdra Lucjan, Le Creusot (71) — od :	
p. Pleszewska, Le Creusot 4,00	
p. Musiał Bolesław, Montchanin	10,00
pp. Bieniak, Le Creusot	10,00
p. Płociennik Regina, Le Creusot	10,00
Razem	34,00
p. Malinowski Zbigniew, Avelie-les-Bains (66)	10,00
Ks. Kurda Paweł OMI, od Rodaków z Okręgu duszpasterskiego Valenciennes (59)	
Valenciennes-Anzin	90,00
Valenciennes, Bractwo Żyw. Różańca	100,00
Sabatier	180,00
Onnaing	60,00
Bl.-Misseron	35,00

Żyw. Różańca	100,00
Vieux-Condé, Towarzy-	
p. Mordec Zofia	10,00
p. Kurda Bronisława	10,00
p. Kwiecień Zofia	10,00
p. Supryn Maria	50,00
p. M.N.	10,00
p. Sz wajkowska Zofia	20,00
Razem	110,00
p. Sortier Agnes, Combles (80)	50,00
p. Matuszak, Prezeska Bractwa Żyw. Róż., zebrane wśród Rodaków w Parafii Polskiej Liévin (62)	480,00
p. Marcinkowska Maria, Dourges (62)	20,00
p. Woźniak Stefan, Lille (59)	20,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej, 263-bis, rue St-Honoré, 75001 Paris CCP 1 268-75 PARIS.

Rodaku! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjesz polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy - Paris 17. - Métro Wagram i Rome. Tel. 622 55-52.
(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21.00).

Thiers	60,00
Fresnes	30,00
Thivencelles	70,00
Thivencelles, Bractwo stwo Polek	30,00
Razem	930,00
Ks. dr Ziebur Franciszek C.M., Paryż, od:	
Żyw. Różańca	20,00
Macou-Condé	75,00
VieuxCondé	80,00
Vieux-Condé	80,00
Vieux-Condé, Bractwo	

FUNDUSZ MIŁOSIERNIA W BELGII 1972 r.

Przekazał	
Ks. dr K. Brzezina, Bruksela	11.440
Ks. K. Szymurski, Liège	4.037
Ks. A. Rzeźniczek, Liège	6.255
Ks. W. Górniak, Retinne	3.860
Ks. kan. J. Głuszak, Kol. Winterslag	545
Żyw. Róż. Winterslag	500
Zwartherg	560
Hoevezavel	420
Ks. J. Stanco, Eisdien Waterschei	1.040
Vucht	1.015
	1.760
Ks. M. Moskiewicz, Beringen-Heusden	1.870
Ks. A. Muller, Charleroi	9.700
Ks. L. Lewandowski, Charleroi	3.800
Ks. kan. dr B. Kurzawa, Centre	2.500
Ks. K. Okroy, Centre	6.815
Ks. M. Kuchciński, Mons	3.700
Ks. E. Szczęsny, Mons	3.150
Ks. L. Andrzejczak, Antwerpia	1.330
St. Niklaas	1.740
Gandawa	790
Różne	1.183
„Bóg zapłać”.	

Polska Misja Katolicka w Belgii.

GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

LA VOIX CATHOLIQUE

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

9 NIEDZIELA ROKU (Cykl B)
4 marca 1973 r.

CZYTANIE I (Pwt. 5, 12-15)

Czytanie Księgi Powtórzonego Prawa.
Tak mówił Bóg : Będziesz uważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał twój Bóg. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat twego Boga. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wyciągnął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. Pamiętaj, że byłś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd twój Bóg, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem : przeto ci nakazał twój Bóg, strzec dnia szabatu.

Oto słowo Boże.

PSALM (81, 3-8a, 10-11ab)

Resp. (2a) : Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej mocy.

Zacznijcie śpiew i w bęben uderzcie, w harfę słodko dźwięczącą i lirę. Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty.

Bo to jest ustawa w Izraelu, przykazanie Boga Jakubowego.

To prawo ustanowił dla Józefa,

gdy wyruszał przeciw ziemi egipskiej.

Słyszę język nieznanu :

„Uwolniłem od brzemienia jego barki : jego ręce porzuciły kosze.

W ucisku wołałeś, a Ja cię ratowałem, Nie będzie u ciebie boga obcego, cudzemu bogu nie będziesz oddawał pokłonu.

Ja jestem Pan, twój Bóg,

który cię wyprowadził z ziemi egipskiej.

CZYTANIE II (2 Kor. 4, 6-11)

Czytanie drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia : Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabły-

snął w naszych sercach, by ośnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.

Przechowujemy zaś ten skarb w naczyńach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie podajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy. Nosimy nieustannie w ciele śmiertelne konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie stało się widoczne w naszym śmiertelnym ciele.

Oto słowo Boże.

Alleluja. Słowo Twoje jest prawdą. Uświęć nas w prawdzie. Alleluja.

J. 17, 17ha

EWANGELIA (Mk 2, 23-3, 6)

Słowa Ewangelii według św. Marka.

Onego czasu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze rzekli do Niego : „Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno?” On im odpowiedział : „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom”. I dodał : „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu”.

Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschlą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka, który miał uschlą rękę : „Stań tu na

środku”. A do nich powiedział : „Co wolno w szabat : uczynić coś dobrego czy coś złego ? Życie ocalić czy zabić?” Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka : „Wyciągnij rękę”. Wyciągnął i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odchyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Oto słowo Pańskie.

Antyfona na wejście Ps. 24, 16-19

Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nademną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy. Spójrz na udrękę moją i na boleść i odpuść mi wszystkie grzechy.

Modlitwa

Ojcie, którego miłość nigdy nie zawodzi, wybaw nas, prosimy cię, od złego i nie zapominaj o naszych potrzebach. Przez Pana naszego...

Modlitwa nad darami

Panie, składając dary na Twoim ołtarzu, prosimy Cię, abys uświęcił nas przez odpuszczenie naszych grzechów i współudział w życiu Bożym. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunii Mk 11, 24

Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierźcie, że otrzymacie.

Modlitwa po Komunii

Panie, naucz nas w Duchu Świętym chwalić Cię dobrym życiem, a nie tylko wargami, byśmy mogli kiedyś przystąpić do Królestwa niebieskiego. Przez Chrystusa Pana naszego.

